

Zmiany organizacji pracy podczas pandemii mogą znacznie zmniejszać ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa, a tym samym ryzyko zamknięcia przedsiębiorstwa na czas kwarantanny - powiedziała PAP prof. SGH Elżbieta Mączyńska.

Profesor zaznaczyła, że dopóki sytuacja epidemiologiczna nie zostanie opanowana, przede wszystkim poprzez opracowanie i wdrożenie szczepionki, firmy muszą szukać nowych rozwiązań dotyczących organizacji pracy, po to, by maksymalnie zmniejszać ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa, a w przypadku wykrycia go - minimalizować ryzyko zamknięcia firmy.

"Żadnego kraju na świecie raczej nie stać obecnie na całkowity lockdown"- powiedziała.

Zaznaczyła jednak, że ryzyko zakażenia jest wciąż bardzo duże, a w niektórych regionach nawet rosnące. Dlatego też - jak wskazała - przedsiębiorstwa powinny czynić wszystko, żeby "przestrzennie rozgęścić" liczbę pracowników.

Dodała, że wymaga to opracowywania i wdrażania takiego systemu organizacji pracy, dzięki któremu nawet w przypadku wykrycia wirusa u części załogi, nie dojdzie do wyłączenia całego zakładu. "Można np. zmienić zasady dotyczące zmianowości pracy, tak by izolować od siebie poszczególne grupy (zmiany) pracowników" - wyjaśniła. Innym rozwiązaniem może być uelastycznianie czasu pracy, np. wydłużanie dziennego wymiaru czasu pracy, tak by pracownicy stawiali się w firmie nie codziennie, ale np. trzy - cztery dni w tygodniu. Oczywiście - jak zaznaczyła - pomiędzy zmianami musi być przerwa na dokonywanie należytej dezynfekcji.

"Niektóre zakłady, np. fryzjerskie, podzieliły personel na zespoły: jednego dnia pracuje jeden, a następnego dnia - drugi. W takich warunkach, nawet jeśli w jednym zespole wykryty zostanie wirus, to zakład nadal będzie mógł pracować"- powiedziała.

Mączyńska zaznaczyła, że zmiana organizacji pracy niezbędna jest przede wszystkim w tzw. zakładach pracy ciągłej, takich jak np. huty, elektrownie, gazownie, wodociągi, niektóre zakłady

opieki zdrowotnej. "W takich przypadkach nie wystarczy klasyczny podział na trzy zmiany" - zauważyła.

Jej zdaniem, dokonując reorganizacji pracy firmy powinny angażować specjalistów m.in. od bezpieczeństwa, nawet psychologów. Wskazała, że większość przedsiębiorstw, urzędów, instytucji pracuje dziś w trybie jednozmianowym: np. od 8.00 do 16.00. Przyznała, że obecnie część z nich zmniejszyła pracownikom wymiar czasu pracy, m.in. korzystając z możliwości jakie daje tarcza antykryzysowa. Jednak - jak podkreśliła – tarcza to rozwiązanie przejściowe. "Z pewnością trzeba się liczyć z faktem, że pewne zmiany - jak np. reorganizacja czasu pracy i jego skracanie, praca zdalna czy wdrażanie pracy zmianowej - trzeba będzie w instytucjach, firmach, urzędach, a nawet w przedszkolach i innych placówkach edukacyjnych wprowadzić na dłużej lub na stałe" - powiedziała.

Wskazała też, że wszędzie tam gdzie jest to możliwe, przedsiębiorstwa i instytucje powinny wprowadzać pracę zdalną w optymalnym wymiarze. Zaznaczyła jednak, że bardzo ważne jest znalezienie tzw. złotego środka między wymiarem pracy zdalnej i stacjonarnej. Wskazała, że zarówno badania jak i doświadczenia praktyczne przemawiają za rozwiązaniami hybrydowymi: np. 3-4 dni pracownik wykonuje zadania zdalnie, a w pozostałe przychodzi do firmy.

Oczywiście pod warunkiem, że spełniane byłyby podstawowe reżimy sanitarne i inne zasady bezpieczeństwa, w tym przede wszystkim noszenie maseczek ochronnych, odpowiedni dystans przestrzenny, staranna dezynfekcja itp."- zastrzegła.

Profesor podkreśliła, że wprowadzone przepisami zabezpieczenia takie jak płyny, maski, oddelegowywanie pracowników do pracy w domu itp. są traktowane przez większość firm jako rozwiązania tymczasowe, niekiedy trochę prowizoryczne. Tymczasem - jak wskazała – zmiany organizacji pracy wymagają podejścia systemowego, kompleksowego. "Naukowcy, konsultanci oraz inni specjaliści np. od organizacji pracy i produkcji, eksperci sanitarni oraz fachowcy z zakresu bezpieczeństwa pracy będą tu niezbędni" - zaznaczyła. Dodała, że to oni powinni opracować i wskazać optymalne dla poszczególnych firm i instytucji rozwiązania, a zadaniem ekonomistów jest oszacowanie kosztów tych zmian.

źródło: PAP
autor: Ewa Wesołowska